REDAKCJA:
Gdańsk Targ Drzewny 3/5
Gdynia, Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr. 335-61, 62, 65
Red. sport. 318-97
Śmiało i szcz. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia Gdańsk Targ Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

ROK VIII Nr 118 SOBOTA, 17 MAJA 1952 r. CENA 15 GR.

Naród niemiecki odrzuca z oburzeniem nowe manewry mocarstw zachodnich

Deklaracja Urzędu Informacji NRD w sprawie odpowiedzi mocarstw zachodnich na notę ZSRR

BERLIN. (PAP). Agencja ADN donosi: przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich — USA, Wielkiej Brytanii i Francji — wręczyli 13 bm. w radzieckim MSZ odpowiedź na ostatnią notę rządu ZSRR w sprawie Niemiec. W związku z tym Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił deklarację, w której stwierdza:

Rządy mocarstw zachodnich potrzebowały pięciu tygodni, aby odpowiedzieć na ostatnią notę rządu radzieckiego z dnia 9 kwietnia 1952 r. w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. W swej nowej nocie usiłują one nadal przeszkodzić szybkiemu pokojowemu rozwiązaniu problemu Niemiec.

Przypominając następnie treść propozycji radzieckich w sprawie zjednoczenia Niemiec i podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, deklaracja zaznacza:

Rząd ZSRR broni konsekwentnie interesów całego narodu niemieckiego. Natomiast rządy mocarstw zachodnich w swej nocie z dnia 13 maja dały znów bez obsłonek wyraz swym zapędom imperialistycznym. **Odpowiedź mocarstw zachodnich jest nowym ciosem godzącym w prawo narodu niemieckiego do niezawisłości i suwerenności.**

Taktyka przewlekania sprawy trwa. Propozycja rządu radzieckiego w sprawie niezwłocznego podjęcia kroków, zmierzających do przywrócenia jedności Niemiec i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, ma być obrócona w niwecz przy pomocy nowych wybiegów.

Mocarstwa zachodnie oświadczają w swej nocie nowej, że nie jest rzekomo możliwe „podjęcie już obecnie dyskusji nad postanowieniami, które miałby zawierać traktat pokojowy z Niemcami". Usiłują one w ten sposób odrzucić propozycje w sprawie traktatu pokojowego. Jednocześnie podjęto próbę dalszego stawiania przeszkód wyborom ogólnoniemieckim, stanowiącym przesłankę do utworzenia rządu ogólnoniemieckiego. Nota mocarstw zachodnich wskazuje mianowicie znowu na bezprawną Komisję ONZ. W celach dywersyjnych mocarstwa zachodnie deklarują gotowość ewentualnego utworzenia innej komisji, która byłaby jednakowoż jedynie namiastką „komisji ONZ". Odrzucają one natomiast propozycje przeprowadzenia dochodzeń przez cztery mocarstwa sprawujące kontrolę w Niemczech.

Jak podkreśla następnie deklaracja, trzy mocarstwa zachodnie utrzymują, że można przystąpić do rokowań rzekomo dopiero wtedy, gdy zapewniony zostanie z góry sukces takich rokowań. Przy pomocy tej formuły pragną one — w istocie rzeczy — przeszkodzić porozumieniu, ażeby zyskać na czasie i zawrzeć wojenny „układ ogólny" z Adenauerem.

Mocarstwa zachodnie nie zgadzają się na to, by zakazać Niemcom udziału we wszelkich agresywnych koalicjach lub sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko innym państwom. Potwierdzają one natomiast w swej odpowiedzi, że ich celem jest wciągnięcie Niemiec zachodnich do agresywnego Paktu Atlantyckiego. Oświadczają one wręcz, że włączenie Niemiec zachodnich do tzw. „wspólnoty europejskiej" jest faktem dokonanym.

Mocarstwa zachodnie oświadczają znów, że nie zgadzają się na wystawienie własnych narodowych sił zbrojnych w Niemczech. Powodem takiego stanowiska jest fakt, że te siły zbrojne miałyby jedynie bronić niepodległości i suwerenności Niemiec i dlatego nie nadawałyby się do użycia w charakterze armii najemnej amerykańskiego bloku agresywnego przeciwko narodom miłującym pokój.

Nota mocarstw zachodnich ma utorować drogę do ostatecznego rozdarcia Niemiec, aby narzucić Niemcom zachodnim wojenny „układ ogólny" oraz pakt militarny i skazać je na niewolę. Imperialistyczne mocarstwa zachodnie chcą nadal wciągnąć Niemcy do nowej wojny agresywnej, której wstępem miałaby by być mordercza wojna bratobójcza między Niemcami, a nastpnie przekształcenie Niemiec w pustynię.

Wszyscy Niemcy na wschodzie i zachodzie naszej ojczyzny — podkreśla deklaracja — **stają obecnie przed koniecznością powzięcia decyzji: albo zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, tj. utrzymanie pokoju i zapewnienie życia w dobrobycie, albo wojenny „układ ogólny" i ustanowienie dyktatury wojskowej w Niemczech zachodnich, tj. wzmożona groźba wojny i niebezpieczeństwo zniszczenia Niemiec. Naród niemiecki żąda szybkiego zadośćuczynienia swym żywotnym interesom. Odrzuca on z oburzeniem nowe manewry mocarstw zachodnich, które nie służą pokojowi, lecz przygotowaniu nowej wojny. Naród niemiecki żąda traktatu pokojowego, ponieważ zapewnia on warunki trwałego pokoju oraz uniemożliwia wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego i ponowienie się agresji niemieckiej. Domaga się on wycofania wojsk okupacyjnych, żąda przywrócenia swej jedności państwowej w celu zapewnienia praw demokratycznych wszystkim Niemcom. Żąda on również możliwości swobodnego rozwoju swej gospodarki pokojowej.**

Dni Oświaty, Książki i Prasy

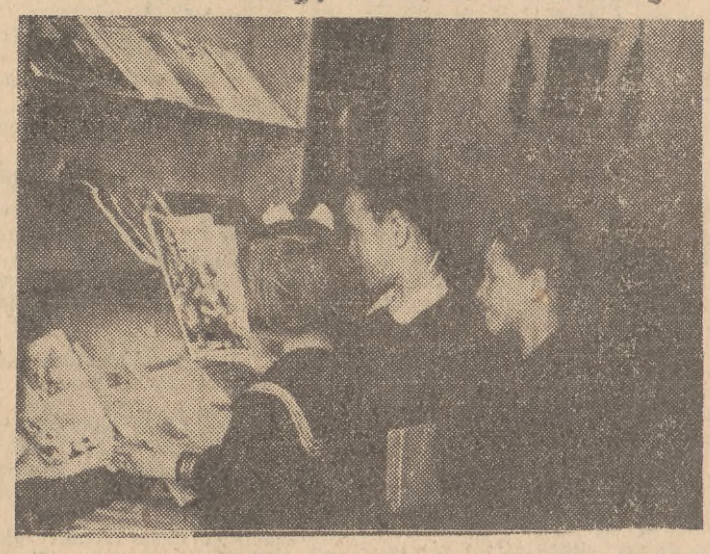

Na zdjęciu: Młodzież szkolna w czytelni czasopism Biblioteki Publicznej dla młodz'eży. CAF—fot. Zmitrowicz.

NRD potrafi zabezpieczyć swe pokojowe budownictwo

Przemówienie prezydenta Piecka we Freiburgu

BERLIN (PAP). Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck zwiedził akademię górniczą we Freiburgu. Przemawiając do młodzieży i profesorów Akademii prezydent Pieck powiedział m. in.:

W Niemieckiej Republice Demokratycznej będziemy wytrwale prowadzili nadal dzieło odbudowy. Jednakże nie powinniśmy ani na chwilę zapominać, że podżegacze wojenni i militaryści, rozstrzeliwujący młodzież patriotyczną, są każdej chwili zdolni i gotowi do popełnienia wszelkiej zbrodni przeciw naszej republice demokratycznej. W obliczu niebezpieczeństwa, kryjącego się w militarystycznym „układzie ogólnym", należy obecnie bardziej niż przedtem wzmocnić czujność i ochronę naszych zdobyczy demokratycznych i naszego pokojowego budownictwa. **Miłujące pokój Niemcy nie mogą być bezbronne w obliczu zamachów zachodnio - niemieckich i zagranicznych podżegaczy wojennych. Potęgujemy nasze wysiłki w kierunku pokojowego budownictwa, lecz równocześnie czynimy wszystko, by jeszcze bardziej umocnić nasz ustrój demokratyczny i zabezpieczyć się przed wszelkimi niespodziankami.**

Nasza Niemiecka Republika Demokratyczna — podkreślił prezydent Pieck — jest potężną ostoją walki całego narodu niemieckiego o jedność naszej ojczyzny i o zawarcie traktatu pokojowego na podstawie wielkodusznych propozycji rządu radzieckiego. Jednakże **rozłamowcy niemieccy, imperialistyczni podżegacze wojenni i militaryści powinni zdawać sobie sprawę z tego, że na tę potężną ostoję nie mogą oni bezkarnie podnosić ręki.**

Jestem przekonany — oświadczył w zakończeniu prezydent Pieck — że nasza młodzież studencka stoi w pierwszych szeregach nie tylko w nauce i pracy pokojowej, lecz znajdzie się tak że w pierwszych szeregach dla obrony naszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

DZIŚ
o godz. 17
MIESZKANCY TROJMIASTA
SPOTYKAJĄ SIĘ
W HALI BUDOWLANYCH
WE WRZESZCZU
NA WIELKIEJ IMPREZIE
»DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO«
ŻYWA GAZETA

W programie m. in. również:
ŚPIEW
IRENA MURAWSKA — solistka Studia Operowego PFB
TANIEC
Krystyna Gruszkówna
Bożena Gadzińska
Irena Zielińska
Edward Dobraczyński
Zenon Kaszubski
Soliści Baletu
Studia Operowego PFB
PIOSENKI I RECYTACJE
RYSZARD MARZECKI — artysta Państwowego Teatru „Wybrzeże"
POKAZY BOKSERSKIE
ANTKIEWICZ
KUDŁACIK
i inni czołowi sportowcy Wybrzeża
POKAZY SZERMIERCZE
z udziałem zawodników Unii i Budowlanych
WSTĘP
za okazaniem egzemplarza „Dziennika Bałtyckiego"

Nominacja podsekretarza stanu

WARSZAWA (PAP). Prezydent R. P. mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego ob. **Włodzimierza Zawadzkiego**, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego.

Delegacja młodzieży radzieckiej przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP przybyła do Warszawy delegacja młodzieży radzieckiej z F. Fiodorową — sekretarzem CK WLKZM na czele.

Pierwsze domki w Jelonkach

WARSZAWA (PAP). **16 bm. przekazana została radzieckim budowniczym Pałacu Kultury i Nauki pierwsza część osiedla mieszkaniowego w Jelonkach, budowanego całkowicie na koszt ZSRR.** Na wielkim placu budowy osiedla gotowych jest na przyjęcie pierwszych lokatorów robotników, techników i inżynierów z ZSRR 13 domków jednorodzinnych i 11 domków wielorodzinnych.

Domek jednorodzinny składa się z 3 pokojów, kuchni, łazienki, oszklonej werandy, piwnicy i obszernego strychu. Widne duże pokoje, elektryczność, centralne ogrzewanie, obszerna oszklona weranda — zapewniają radzieckim budowniczym Pałacu maksimum wygód w nowym osiedlu. Domki pomalowane są na kolor jasno - niebieski.

W domku wielorodzinnym będzie mieszkać 60 lokatorów w 14 pokojach 4-osobowych i 2-osobowych. Każdy domek posiada wspólną podręczną kuchnię, obszerną jadalnię i umywalnię.

Rozwój naszego przemysłu winien opierać się na własnych bazach surowcowych

WARSZAWA (PAP. W dniu 16 bm. rozpoczęły się w Warszawie w siedzibie Polskiej Akademii Nauk 3-dniowe obrady konferencji chemików, zorganizowane staraniem Polskiego Towarzystwa Chemicznego i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego.

Konferencja poświęcona jest zagadnieniom krajowych surowców mineralnych, ze szczególnym uwzględnieniem surowców dla przemysłu nawozów sztucznych.

Obrady otworzył prof. **Trzebiatowski**, witając zebranych i przybyłych na konferencję wybitnych naukowców radzieckich — prof. **Malina** — dyrektora Państwowego Naukowego Instytutu Nawozów Sztucznych i Środków Owadobójczych w Moskwie, laureata Nagrody Stalinowskiej oraz inż. **Maleca i inż. Afanasjewa**, jak również delegację z Niemieckiej Republiki Demokratycznej z dyrektorem Instytutu Chemicznego — prof. **Rienaeckerem** na czele.

Następnie przemawiał zastępca przewodniczącego PKPG min. Adam **Wang**, który powiedział m. in.:

Musimy pamiętać, że przede wszystkim rozwój przemysłu wytwarzającego narzędzia i środki produkcji decydować będzie o sile naszej gospodarki narodowej i budowie socjalizmu w naszym kraju.

Stąd olbrzymie znaczenie zagadnienia surowców, rozwoju bazy, na podstawie której rozwija się przemysł i cała gospodarka narodowa. Odnosi się to do rud żelaznych, do miedzi i aluminium, do siarki, azotu, fosforu i potasu.

Przykładem niedoceniania problemu własnej bazy surowcowej w zacofanej, przedwrześniowej Polsce była eksploatacją rud żelaza. Dziś wiemy, że istnieją realne możliwości ogromnego zwiększenia wydobycia rud.

Nie oznacza to naturalnie, że nie będą istniały u nas przemysły oparte na imporcie surowca, że należy dążyć do ograniczenia handlu zagranicznego. Oznacza to jednak, że **wielki rozwój przemysłu w zasadzie powinien opierać się na własnych bazach surowcowych i że bazy te należy wszechstronnie rozwijać.**

Produkcja nawozów sztucznych w roku 1955 bardzo znacznie przewyższy poziom lat przedwojennych i poziom roku 1949. Będzie to miało wielkie znaczenie dla podniesienia naszej produkcji rolniczej. W tej dziedzinie tempo wzrostu produkcji jest znacznie mniejsze, niż w przemyśle, co w rezultacie doprowadza do nienadążania rozwoju rolnictwa za rozwojem produkcji przemysłowej.

W celu zlikwidowania niebezpieczeństwa dalszego nienadążania rolnictwa należy przedsięwziąć wszelkie niezbędne środki zmierzające do znacznego podniesienia produkcji rolniczej. **Walka o rozwój przemysłu nawozów sztucznych jest jednym z najważniejszych odcinków walki o zbudowanie socjalistycznego rolnictwa.**

Istnieją u nas duże możliwości zapewnienia rodzimej bazy surowcowej. Wiemy, że np. w woj. **lubelskim i kieleckim są pokłady fosforytu, których łączne zapasy można mierzyć dziesiątkami, a nawet setkami milionów ton.** Charakter tych pokładów jest jednak taki, że trudno bez odpowiednich przygotowań mówić o ich wydobyciu.

Kończąc min. Wang wyraża nadzieję, że **narada zapoczątkuje intensywną pracę nad zdobyciem surowców dla polskiego przemysłu chemicznego.**

Powodzenie wystawy

WARSZAWA (PAP). Wystawę poświęconą 10-lecia PPR w Warszawie, co dzień ogląda przeszło 1.500 osób. Od chwili otwarcia, tj. od 18 kwietnia br., **zwiedziło ją już 27.300 osób.** Przybywają tu liczne wycieczki z warszawskich zakładów pracy, z instytucji i ze szkół, jak również wiele wycieczek z całego kraju.

Nowe gatunki papierosów

WARSZAWA (PAP). Przemysł tytoniowy stale urozmaica asortyment swoich wyrobów. Ostatnio ukazały się w sprzedaży nowe papierosy „WCZASOWE". Są one sporządzone z mieszanki wyższych gatunków surowców krajowych i surowców importowanych.

W najbliższym czasie ukaże się na rynku nowy gatunek papierosów „ŻEGLARZ". Dzięki odpowiedniemu przygotowaniu mieszanki tytoniowej, papierosy te będą odznaczały się lepszym żarzeniem się i spalaniem tytoniu, a przez to — łagodniejszym dymem.

Ponadto przemysł tytoniowy przystąpi wkrótce do produkcji papierosów aromatyzowanych. Papierosy te będą sporządzone z szlachetnych gatunków surowca tytoniowego, nasyconego odpowiednio dobranymi środkami aroma tyzującymi.

Papierosy wszystkich nowych gatunków są bezustnikowe.

Młodzież wita Zlot swoich przodowników

wzmożeniem pracy dla szczęśliwej przyszłości ojczyzny

WARSZAWA (PAP). Szeroko rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo młodzieży, przygotowującej się do Zlotu Młodych Przodowników. Zlot będzie świętem radości i dumy z wielkiego wkładu młodego pokolenia w budowę szczęśliwej ojczyzny, w budowę pokoju.

W woj. bydgoskim do współzawodnictwa przedzlotowego stanęło już przeszło 100 tysięcy młodzieży. W zakładach przemysłowych o tytuł najlepszej brygady produkcyjnej rywalizuje między sobą ponad 2 tys. grup młodzieżowych.

W toku współzawodnictwa przedzlotowego stale podnosi wydajność pracy młodzież z Pomorskich Zakładów Wytwórczych Aparatur Niskiego Napięcia. Zorganizowała ona na wzór radzieckich szkół stachanowskich masowe szkolenie przywarsztatowe słabiej pracujących kolegów. Dzięki wiadomościom i doświadczeniom zdobytym w szkoleniu, młodzi robotnicy zorganizowani w brygadach produkcyjnych **podnieśli wydajność swojej pracy o ok. 40 proc.**

* * *

Wszyscy młodzi robotnicy huty „Ostrowiec" — marteniarze, spawacze, mechanicy, operatorzy i elektromonterzy biorą udział we współzawodnictwie. Przykładem dla młodzieży huty jest inicjator współzawodnictwa, czołowy wytapiacz — Stanisław Turek, który wraz ze swą brygadą **przeprowadził już 3 szybkościowe wytopy stali.**

* * *

Cała przedpołudniowa zmiana młodzieżowa z Krakowskich Zakładów Gumowych, zebrana w świetlicy zakładowej dla omówienia przygotowań do zlotu, postanowiła jeszcze bardziej podnieść wydajność swojej pracy. Długo niemilknącymi owacjami przyjęli zebrani wystąpienie przewodniczącego zarządu zakładowego ZMP — Ryszki, który powiedział m. in.: **„Niebezpieczeństwu, jakie zagraża ludzkości ze strony imperialistów amerykańskich możemy zapobiec, jeśli zjednoczymy się wszyscy wokół wielkiego Związku Radzieckiego".** W czasie zebrania zobowiązania produkcyjne podjęło 9 brygad oraz kilkudziesięciu młodych robotników i robotnic.

* * *

„Nasz każdy procent zwiększenia normy z okazji zlotu, to cegiełka włożona w umocnienie światowego frontu walki o pokój" — mówił na masówce Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Andrychowie młody robotnik Cebula. Przystępując do współzawodnictwa zlotowego, Cebula postanowił **podnieść wykonanie normy z 200 na 220 proc.** Za przykładem Cebuli poszło wielu innych robotników. Dla sprawniejszej realizacji podjętych zobowiązań i podniesienia jakości produkcji, zebrana młodzież powołała zespół kontroli technicznej.

Budowa miasteczka namiotów

WARSZAWA. (PAP). Pierwsze grupy młodzieży z ochotniczej brygady zlotowej rozpoczęły prace przy budowie miasteczka - namiotów, które w dniach 20 — 22 lipca br. zamieszkiwać będą delegaci na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Na rozległym 42-hektarowym terenie w pobliżu Olszynki Grochowskiej 50 młodych ochotników z województw katowickiego i olsztyńskiego przystąpiło do wykopywania fundamentów pod pomocnicze pomieszczenia przyszłego miasteczka-namiotów przewidzianego na 12.000 osób. W miasteczku, którego zakończenie budowy harmonogram przewiduje na 10 lipca br., poza namiotami mieszkalnymi znajdować się będą kuchnie, stołówka, umywalnie oraz punkty usługowe jak warsztaty szewskie, krawieckie itp.

NOWY LETNI ROZKŁAD JAZDY
dla GDAŃSKA i GDYNI
znajdą czytelnicy w niedzielnym numerze „Dziennika Bałtyckiego".

Imię Franka Zubrzyckiego będzie przypomnieniem dla młodzieży polskiej jak trzeba żyć i pracować, jak walczyć i zwyciężać

Uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Politechnice Warszawskiej

WARSZAWA. (PAP). Dnia 15 bm. w 10 rocznicę wymarszu I Oddziału Gwardii Ludowej, odbyło się w auli Politechniki Warszawskiej uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci bohaterskiego dowódcy I Oddziału GL — Franciszka Zubrzyckiego, poległego w walce przeciwko hitlerowcom.

Aula Politechniki, w której murach studiował Franciszek Zubrzycki, jest pięknie udekorowana zielenią, czerwonymi i biało-czerwonymi sztandarami.

Wszystkie balkony i krużganki olbrzymiej auli zapełniła publiczność. Przybyli członkowie Rady Naczelnej i aktywiści Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych.

Po odegraniu marsza Gwardii Ludowej głos zabrał prezes Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — gen. Franciszek Jóźwiak-**Witold.**

Przemówienie gen. Jóźwiaka

— 10 lat temu poszli w bój o wyzwolenie społeczne i narodowe pierwsi żołnierze Polskiej Partii Robotniczej, poszli w bój, aby pomścić wrzesień 1939 roku, krew matek i dzieci polskich, aby pomścić ucisk i gwałt, masowe wysiedlanie Polaków z Poznańskiego, niszczenie polskości, Palmiry i Treblinkę, Majdanek i getto.

Już w pierwszej swej odezwie Polska Partia Robotnicza wytyczyła cel walki, środki i sojusznika w tej walce wskazując, że toczy się wielka bitwa nie tylko o narodowe wyzwolenie spod jarzma okupacji hitlerowskiej — ale i o społeczne wyzwolenie mas pracujących, że jednym ze środków wypełnienia tego zadania jest bezkompromisowa walka zbrojna z okupantem, a jedynym sojusznikiem, który zdolny jest uczynić, aby walka ta była zwycięska — jest Związek Radziecki.

Jedynie PPR mogła mobilizować zwycięskie masy do walki

Konsekwentne wcielanie w życie tych zasad, oparte na głębokiej analizie sytuacji i trafnym przewidywaniu, sprawiło, że **PPR była jedyną partią, która od pierwszej chwili swego istnienia mogła mobilizować masy ludowe do zwycięskiej walki z najeźdźcą hitlerowskim, że mogła odegrać czołową, decydującą rolę w historycznych zmaganiach o narodowe i społeczne wyzwolenie.**

Reakcja polska uważała, że naród polski w okresie, gdy szalał terror hitlerowski, gdy ginęło tysiące Polaków, gdy płonęły wsie polskie, gdy w wagonach przeznaczonych do przewożenia zwierząt marzły dzieci Zamojszczyzny, że w tym okresie trzeba zachować postawę widza. Ale takiej jednak postawy widza nie chciały zachować masy pracujące Polski. Taką postawę widza odrzucała z pogardą Polska Partia Robotnicza, awangarda polskiej klasy robotniczej i kierowniczka ludu polskiego.

Wytyczne Partii przekuwali w czyn tacy ludzie, tacy członkowie Polskiej Partii Robotniczej, jak mały Franek — Zubrzycki, syn ludu warszawskiego, członek awangardy młodzieży polskiej KZM-u.

W tych oto murach Politechniki Warszawskiej rozpoczął walkę o nowe, sprawiedliwe życie, o szczęście młodzieży, o jej lepszą i jasną przyszłość, o prawo do nauki i pracy.

Prosta, najkrótsza i jedyna droga wiodła Franka od KZM-u, poprzez więzienie sanacyjne do Polskiej Partii Robotniczej, do Gwardii Ludowej. Tą ostatnią, swą, bohaterską drogą szedł na czele pierwszego oddziału partyzanckiego w rytm słów rozkazu dowództwa głównego Gwardii Ludowej:

„Działajcie śmiało i bezwzględnie. Mścijcie na wrogu każdą jego podłość popełnioną na polskiej ziemi. Bezpośrednią naszą rezerwą i zapleczem jest cały naród, każdy uczciwy Polak spotkany na drodze naszej walki, idźcie zgodnie do walki z każdym, kto jej szczerze pragnie. Nie jesteście ostatni. Za wami pójdą nowe setki i tysiące".

I poszły nowe setki i tysiące.

Bohaterska karta w historii walk

Bogata jest historia zwycięskich, bohaterskich bojów oddziałów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

W 1943 roku według niepełnych danych, Gwardia Ludowa przeprowadziła 1.208 akcji bojowych, w czasie których zabitych i rannych zostało 1.837 hitlerowców, wykolejono 112 pociągów, zdemolowano 21 stacji kolejowych, spowodowano 2.145 godzin przerwy w ruchu kolejowym.

W 1944 roku według niepełnych danych, Armia Ludowa przeprowadziła 904 większe akcje bojowe, w tym stoczono 120 bitew, w których zginęło 19.450 żołnierzy hitlerowskich, a rannych było wiele tysięcy, zniszczono 24 czołgi, 191 samochodów, wykolejono 322 pociągi, wysadzono 79 mostów kolejowych i drogowych, spowodowano 4.722 godziny przerwy w ruchu kolejowym.

Krew, męka i bohaterstwo polskich bojowników o wolność i niepodległość, o nową Polskę — była bez wątpienia nie tylko bohaterską kartą w historii polskiego ruchu rewolucyjnego, ale odegrała historyczną rolę w życiu narodu, ponieważ wiąże się z wyzwoleńczą misją Armii Radzieckiej. Bez zwycięstwa Związku Radzieckiego, bez rozgromienia przez kraj socjalizmu bestii hitlerowskiej — nie byłoby niepodległości Polski, nie byłoby zwycięstwa ludu polskiego. **Historyczna rola PPR polegała przede wszystkim na tym, że umiała ona wskazać polskim masom pracującym i całemu narodowi słuszny kierunek walki, słuszną drogę polityczną, że wskazała, iż jedynym wiernym sprzymierzeńcem i wyzwolicielem Polski jest tylko i wyłącznie Związek Radziecki, że potrafiła do tej walki mobilizować tysiące i dziesiątki tysięcy Polaków.**

Znowu rozlega się wrzask: Nach Osten

10 lat temu zginął dowódca pierwszego oddziału partyzanckiego Franek Zubrzycki — oddał swe życie w walce o wolność, o lepsze i szczęśliwsze jutro.

Walka ta nie jest, drodzy moi młodzi przyjaciele, skończona.

Znowu zadymiły kominy fabryk w Nowym Jorku i Zagłębiu Ruhry.

Zmontowano Pakt Atlantycki i armię europejską, rozpoczęto wściekłą kampanię rewizjonistyczną w Niemczech zachodnich przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie i znowu rozlega się wrzask o marszu: nach Osten — do Uralu.

Trzeba walczyć i zwyciężać

Potęgujący się ruch pokoju na całym świecie napawa nas siłą, otuchą i wiarą, że **możliwe jest przekreślenie ludobójczych zamysłów imperializmu amerykańskiego.** Byłoby jednak nieprzebaczalną beztroską i samouspokojeniem gdybyśmy nie dostrzegali niebezpieczeństwa jakie grozi naszej ojczyźnie ze strony imperialistów amerykańskich, ze strony nowego Wehrmachtu.

To wymaga od nas skupienia wszystkich sił w walce o umocnienie siły i obronności naszego kraju. To wymaga dużego wysiłku i hartu, ofiarności w pracy i walce o zwycięskie, przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego.

Wy, młodzieży polska — nasza duma, nasza nadzieja, nasza radość — macie tu wielką rolę do spełnienia.

Franek zginął bohatersko w walce z okupantem hitlerowskim — ale sprawa, za którą walczył — zwyciężyła.

Odsłaniając dziś w murach Politechniki Warszawskiej tablicę pamiątkową ku jego czci z głębokim wzruszeniem składamy hołd pamięci tym wszystkim, którzy jak Franek Zubrzycki życie swe poświęcili wspólnej sprawie o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Niech ta tablica stanie się dla młodzieży warszawskiej, dla młodzieży politechniki — wezwaniem do walki o jeszcze większe sukcesy w nauce i pracy.

Niech wam codziennie przypomina, jak trzeba żyć i pracować, jak walczyć i zwyciężać.

Jak kochać swój kraj ojczysty, swój naród. Jak kochać naszą Partię, jak kochać Wielkiego Wychowawcę naszej młodzieży — Towarzysza Bieruta.

Jak kochać przyjaciela i opiekuna młodzieży całego świata — Wielkiego Stalina.

Tablica pamiątkowa

Po przemówieniu nastąpił podniosły moment odsłonięcia przez gen. **Jóźwiaka - Witolda** tablicy pamiątkowej. Napis na tablicy głosi:

„W murach tej uczelni zdobywał wiedzę Franciszek Zubrzycki, pseudonim „Mały Franek", działacz Polskiej Partii Robotniczej. 15 maja 1942 r. wyruszył na czele pierwszego oddziału Gwardii Ludowej im. Stefana Czarnieckiego w śmiertelny bój przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Poległ w walce o wolną Polskę Ludową".

Dzięki projektowi inż. Gawlickiego statki zaoszczędzą rocznie 8400 ton węgla

Jedną z przyczyn coraz mniejszej popularności statków parowych i systematycznego ich wypierania przez motorowce, jest konieczność przeznaczania w parowcach dużo miejsca na bunkier. Do wad parowców trzeba też zaliczyć trudny do uniknięcia brud, spowodowany unoszącym się pyłem węglowym oraz kłopoty, związane z częstym czyszczeniem kotłów i rur przewodowych.

W ciągu kilkudziesięciu lat inżynierowie i uczeni zastanawiali się nad ulepszeniem procesu spalania węgla w piecach pod kotłami parowymi na statkach i wydobyciem z węgla jak największej energii cieplnej. Dotychczas bardzo wiele już w tym kierunku zrobiono i ulepszono.

M. in. od dawna zastanawiano się, jak wykorzystać olbrzymie ilości nie spalonego węgla, ulatujące z kominów w postaci sadzy.

Ostatnio **inż. Marian Gawlicki** z PLO przedstawił projekt spalacza sadzy, który — jeżeli przejdzie pomyślnie próbę życia — pozwoli zaoszczędzić naszej flocie olbrzymie ilości węgla.

Przewiduje się, że spalacz ten pozwoli zaoszczędzić od 10 do 17 proc. paliwa, co w przeliczeniu na całą naszą flotę handlową przyniesie rocznie 8.400 ton zaoszczędzonego węgla. Poza tym zastosowanie wynalazku pozwoli na utrzymanie stałej temperatury w palenisku, na lepszą ekonomię spalania, zmniejszenie korozji płomieniówek i częstotliwości ich oczyszczania oraz wymiany. (ś)

Projekt inż. Gawlickiego został przychylnie przyjęty przez komisję rzeczoznawców i ma wszelkie dane, by być zatwierdzonym i wejść do użytku na statkach parowych Polskiej Marynarki Handlowej. (ś)

Szczecińska „Baltona" pracuje lepiej od placówek Gdyni i Gdańska

Spośród placówek „Baltony" na polskim wybrzeżu na czoło wysuwa się oddział szczeciński. Pracownicy Szczecina wnieśli szczególnie wielki wkład pracy w czasie realizowania zobowiązań 1-majowych, co w dużej mierze przyczyniło się do ponownego wygrania dalszego etapu współzawodnictwa pracy w „Baltonie" przez miejscową placówkę.

Zaopatrywanie statków przez szczeciński oddział „Baltony" jest szybkie i sprawne. Bardzo często zdarza się, że kapitanowie statków zarówno polskich jak i obcych, dziękują pracownikom „Baltony" za doskonałą obsługę.

Ponowne zdobycie zwycięskiego proporczyka przez szczecińską „Baltonę" jest w pełni zasłużone. (wi)

Marynarze z o-z »Praca« sami oczyścili zbiorniki

Chcąc przyśpieszyć wykonanie rocznych zadań eksploatacyjnych i dla uzyskania ponadplanowej oszczędności dewiz, załoga zbiornikowca „Praca" we własnym zakresie postanowiła oczyścić zbiorniki transportowe paliwa płynnego.

Robotę wykonano w porcie zagranicznym. Po obliczeniu wyników okazało się, że czynem tym załoga „Pracy" zaoszczędziła 5 tysięcy dolarów oraz wykonała pracę o dziesięć dni wcześniej.

NA marginesie

Proste i logiczne

Czy ktokolwiek z Was, czytelnicy, zastanawiał się nad tym, co to jest zabijanie? Zapewne zdziwi Was to pytanie, i niesmaczne i niezbyt pasjonujące ludzi pracy.

Jeżeli jednak postawiliśmy je powyżej, uczyniliśmy to dlatego, ażeby przytoczyć gotową odpowiedź, sformułowaną przez dziennikarza amerykańskiego, J. Wallis'a. Powiada on dosłownie:

„Zabijanie — to nasz sposób udoskonalania rasy. Jest to metoda amerykańska i dlatego najlepsza".

Dokonajmy błyskawicznego rozbioru definicji. Że zabijanie to metoda amerykańska — zgoda. Że przez nie wyraża się światopogląd amerykański („doskonalenie rasy") — też zgoda. Pozostaje pewna wątpliwość: czy to najlepsza metoda. Gdybyśmy oddali ją do rozpatrzenia ludożercom, rozstrzygnęliby kwestię bez żadnych trudności: oczywiście najlepsza.

To właśnie rozstrzygnięcie decyduje o naszym stanowisku. Nie zgodzimy się nigdy na światopogląd ludożerców. (kil)

Gdzie się strach ukrywa

Spokojnie i z ufnością w przyszłość może żyć społeczeństwo, którego władza czuwa nad bezpieczeństwem i wzrostem dobrobytu. Otóż właśnie na ten temat sporo mają do powiedzenia Amerykanie. Jak bowiem na łamach „New York Times" oświadczył dr George James, z Wydziału Zdrowia stanu Nowy Jork, celem psychologicznym władz cywilnej obrony przeciwlotniczej jest **„wytworzenie stanu kontrolowanego niepokoju, uczucia pośredniego między obojętnością, a ukrytą paniką".**

Chodzi tu niewątpliwie o nowe naukowe (z dziedziny psychologii) odkrycie uczonych amerykańskich, którzy spreparowali pięknie wypośrodkowany stan między obojętnością a paniką. W skutkach stan ten jest o tyle trudny do obserwowania, że widać tylko panikę, a nie obojętność, chyba że właśnie, wbrew definicji dr James'a, jest głęboko ukryta.

Dr James oraz ludzie, zasilający jego wyobraźnię, mogą poszczycić się nie lada sukcesami. Informuje o tym „Long Island Newsday", który w korespondencji z czytelnikami zamieścił taki fragment:

„Pytanie: Zamierzamy kupić domek. Która miejscowość jest wa szym zdaniem najbezpieczniejsza pod względem bomb atomowych: Farmingdale, Huntington, czy Babylon?

Odpowiedź: To pytanie wymaga skupionego namysłu i długiego spojrzenia na mapę. Najbezpieczniejszym miejscem jest to, które leży najdalej od wszelkich możliwych celów bombardowania. W gruncie rzeczy nie ma doprawdy miejsca, gdzie się można skryć... A zatem, po co się biedzić nad znalezieniem go?".

Odpowiedź mądra i zupełnie w guście Salomona, ponieważ: 1) nie odpowiada na pytanie, 2) nie naraża na represje ze strony kapitału, zaangażowanego w dwóch miastach, które musiałyby być uznane za bardziej narażone na działanie bomb atomowych, 3) **podtrzymuje „stan kontrolowanego niepokoju".** Dr James może być dumny ze swoich uczni.

Nieco gorzej od redakcji „L. I. Newsday" spisał się dra George V. Crane, który w słowach, mocno zalatujących ironią (sędzio Medina, przecież to objaw „antyamerykańskiej działalności"!), od powiedział pewnej czytelniczce na łamach „The Portland Oregonian". Korespondencja wygląda w ten sposób.

„Pytanie: Panie doktorze, wiadomości o możliwości wojny i bombardowań lotniczych wprawiają mnie zawsze w stan graniczący z histerią. Jak my, ludzie strwożeni, możemy się wyzwolić od histerii? Glora V.

Odpowiedź: Niech pani wstanie z fotela, a od razu dozna pani ulgi, gdyż **strach kryje się w fotelach, a głównie przed radioodbiornikami.** Niech pani napali w kominku, jeżeli jest zima. W lecie niech pani zabierze się do polewania trawnika. Niech pani pozamyka okna. Niech pani wyczyści zęby...".

Nie można odmówić rozsądku dr Crane, który przemawia do czytelników językiem dla nich zrozumiałym. Dziwne tylko, że redakcja pisma dopuściła się tak poważnego przeoczenia. Dr Crane powiedział bowiem nic innego, jak tylko: **nie zawracaj sobie głowy bzdurami, a przede wszystkim zamknij to idiotyczne radio amerykańskie, siewcę histerii, poza tym zajmij się czymkolwiek, bowiem nieróbstwo stanowi najlepszą pożywkę dla głupoty.**

Dobra rada, ale tymczasem Amerykanie są naprawdę strwożeni i bliscy histerii. Do tego zresztą celowo dążą ich władze.

JORDAN KOŹLIKOWSKI

Portowcy Archangielska podnoszą swe kwalifikacje

Z chwilą przejścia na pracę według wykresu godzinnego, w porcie archangielskim zwiększyły się wymogi stawiane przed brygadami przeładunkowymi i dyspeczerami.

Dlatego też w porcie zorganizowano krótkie kursy podnoszenia kwalifikacji. Na kursach tych robotnicy poznali metody organizacji prac przeładunkowych, mechanizmy portowe i dzielili się swymi doświadczeniami w szybkościowej obsłudze statków. Większość kursantów ukończyło zajęcia z wynikiem dobrym. (ak)

Wydalenie z Chin szpiegów i dywersantów w misjonarskich sukienkach

PEKIN (PAP). Jak donosi prasa chińska, przed paroma dniami w mieście Sinsjan odbył się przed sądem ludowym proces szpiegów - dywersantów, misjonarzy Schuette, Blancka i Baumeistera.

Schuette przybył do Chin w 1940 r. W 1944 r. przyjechał do Sinsjan, gdzie od czasu aresztowania był biskupem i prowadził reakcyjną politykę prokuomintangowską. Po wyzwoleniu Chin Schuette nawiązał kontakt z agentami kuomintangowskimi, udzielając pomocy w ich działalności dywersyjnej. W 1950 r. stworzył on reakcyjną organizację religijną, i prowadził działalność kontrrewolucyjną. Schuette skupował dzieła sztuki i wysyłał je do Stanów Zjednoczonych.

W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono około 150 dzieł sztuki chińskiej o wartości 10 miliardów yuanów, wiele karabinów maszynowych i rewolwerów oraz inną broń.

Blanck przybył do Chin w r. 1939. W 1944 r. osiedlił się w Sinsjanie, gdzie został duchownym. W 1950 r. na zlecenie znanego szpiega Ribeira, wziął udział w organizacji religijnej, utworzonej przez Schuettego i prowadził działalność kontrrewolucyjną.

Baumeister przybył do Chin w 1937 roku. W 1944 r. przyjechał do Sinsjan, gdzie został misjonarzem. Po wyzwoleniu Chin zajmował się fabrykowaniem prowokacyjnych pogłosek i rozpowszechnianiem różnych oszczerstw, wymierzonych przeciwko chińskiemu rządowi ludowemu.

Zgodnie z decyzją sądu ludowego, wyżej wymienieni szpiedzy — dywersanci zostali wysiedleni z Chińskiej Republiki Ludowej.

Pierwszy dom wodniaków wiślanych

Już w końcu bm. w Gdańsku nad Motławą, przy przystani Żeglugi Przybrzeżnej i Żeglugi na Wiśle otwarty zostanie Dom Żeglarza. Będzie to pierwszy tego rodzaju dom, uruchomiony dla załóg wszystkich jednostek, kursujących po Wiśle.

W domu tym wodniacy nie tylko znajdą czyste i przestronne pomieszczenia noclegowe, ale również w czasie postojów w Gdańsku, będą mogli korzystać ze świetlicy i biblioteki. W Domu Żeglarza będzie się również znajdował klub racjonalizatorski, w którym pod kierownictwem doradców technicznych, korzystając z odpowiednich przyrządów, załogi śródlądowe będą mogły pracować nad udoskonaleniem swej pracy. (it)

Więcej ryby dla kraju

NAJLEPSZY POŁÓW W TYM MIESIĄCU

Załoga „Arki 154", która powróciła z połowu wczoraj w nocy, miała w tym miesiącu najlepszy wynik połowów spośród wszystkich superkutrów arkowskich.

Rybacy z tego kutra nie tylko łowili do pełnej ładowni, ale przywieźli jeszcze na pokładzie rybę z trzech zaciągów. W sumie złowili 16.690 kg. ryby. W skład załogi tego kutra wchodzą: Feliks Hohn, Józef Kreft, Marian Mieklińśki, Zygmunt Pawłowski, Leon Szypiański, Henryk Romanowski i Jerzy Domisiewicz.

W dniu tym z niezłym połowem powróciła również załoga superkutra „Arka 152", przywożąc 7,5 tony ryby. Załа na Głębi Gdańskiej, drugi ła na Głębi Gdańskiej, drugi zaś na Ławicy Środkowej.

Przypominamy czasy kapitalistyczne w Polsce

„Błazeństwo..."

W roku 1936 premier Składkowski na konferencji prasowej wypowiedział taką osobliwą „złotą myśl" o prasie:

„Prasa jest tak, jak kobieta, jeżeli się za dużo zwraca na nią uwagę, to mniej człowieką ceni, a jeżeli się mniej zwraca na nią uwagi, to ona więcej na niego uwagę zwraca".

W myśl tej „dewizy" rząd sanacyjny w ogóle nie zwracał uwagi na destrukcyjną działalność pewnej części prasy, wychowującej w Polsce na przykład nowe kadry kryminalistów **(„Tajny Detektyw")**, szczującej jednych przeciw drugim **(„Pod pręgierz", „Szabesgoj")** lub zgoła demoralizującej młodzież (prasa pornograficzna). Nie starał się pohamować rozwydrzonych ataków przeciwko postępowi, oświacie, szkole, przeciwko takiemu np. Zw. Nauczycielstwa Polskiego, przeciwko postępowym pisarzom, demaskującym zło.

Mógł np. sanacyjny publicysta, osławiony „żubr kresowy", napisać w swoim **„Słowie"** takie horendalne sugestie, przynoszące po prostu wstyd XX wiekowi:

„Może to będzie niepopularne, co powiem, lecz bez szkół państwa istniały, bez sądów nigdy. Państwo nie może nie wykonać wspaniałego programu szkolnictwa i państwem zostanie, lecz państwo, które odmawia swoim obywatelom wymiaru sprawiedliwości — państwem nie jest...".

Ale kiedy pisarz postępowy, widząc wieś, pogrążoną w nędzy, chce — jak pisze **„Dziennik Popularny"** (nr. 28 z r. 1936) — obraz tej nędzy pokazać, by jakoś złu się przeciwstawić, by naród, widząc prawdę, prędzej mógł szukać drogi wyjścia z tej nędzy, wówczas pod adresem pisarza i wsi jest jedno słowo: błazeństwo (patrz **„Polska Zbrojna"** nr. 297 r. 1936).

Albo kiedy Emil Zegadłowicz, ujmując się za aresztowanym i skutym w kajdany poetą Stanisławem Czuchnowskim, pisze dnia 24. 11. 1936 r. do Polskiej Akademii Literatury w Warszawie m. in.:

„Stała się rzecz straszna, do głębi wstrząsająca. Nie notowana dotychczas w dziejach kultury wolnego narodu. Młodego świetnego poetę, którego prawda jego sztuki i jego życia jest nierozerwalną jednością, poetę od lat ciężko chorego uwieziono, zakuto niczem bandytę, przewieziono z Gorlic do Jasła, trzyma go się długi szereg tygodni...".

I kiedy woła:

„...Zaklinam was, nie mówcie, że to jest zagadnienie polityczne, ta sprawa bolesna Czuchnowskiego; tu nie idzie o żadną politykę, tu idzie o krzywdę, o bezprawie, o groźne sponiewieranie człowieka, który jest poza wszelką polityką"... — wówczas odzywa się chrześcijańsko - demokratyczny **„Dziennik Bydgoski"**, pisząc dosłownie: „Trzeba zapytać czy więzienie, Bereza, nie powinna uwieńczyć działalności Zegadłowicza"...

Prawda, tą prasą nie interesował się premier Składkowski. Ale bardzo interesował się prasą lewicową i pisarzami lewicowymi. Wielkie plamy konfiskat i wreszcie likwidacja kilku tych pism są tego najlepszym dowodem. (w.)

Wielki Festyn Ludowy w Gdańsku

Jedną z najciekawszych imprez, urządzanych w trójmieście na zakończenie obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy, będzie **Wielki Festyn Ludowy na Placu Zgromadzeń Ludowych przy Bramie Oliwskiej w Gdańsku, organizowany jutro w niedzielę przez redakcję „Głosu Wybrzeża" dla mieszkańców trójmiasta.**

Program festynu, który trwać będzie przez cały dzień, przewiduje wiele atrakcji. Oto najważniejsze tylko punkty programu tej wielkiej imprezy:

O godz. 10 odbędzie się **koncert muzyki, pieśni i tańca**, w wykonaniu 30 zespołów szkolnych. O godz. 14 wystąpi **orkiestra Stoczni Gdańskiej.** O godz. 15 rozpocznie się **turniej zespołów świetlicowych z miast i wsi.** Po nim wykonana zostanie **żywa gazetka „Głosu Wybrzeża".**

W przerwach pomiędzy występami artystycznymi odbędą się **popisy gimnastyczne, wyścigi w workach dla dzieci, próby zręczności i różne zabawy masowe.**

W stoiskach „Domu Książki" czynna będzie przez cały dzień **loteria książkowa.** Na miejscu znajdować się będą liczne ruchome bufety.

O godz. 19 rozpoczną się na wszystkich podiach i na murawie **zabawy taneczne**, które trwać będą do późnych godzin wieczornych.

Czy jesteś członkiem LIGI MORSKIEJ?

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Gdańska Biblioteka Miejska bastionem walki o postęp i kulturę

„Stan bibliotekarstwa jest jednym z mierników poziomu kulturalnego kraju".

(LENIN)

Budowa nowych zakładów przemysłowych, szybki rozwój spółdzielni produkcyjnych, przysłowiowe „warszawskie tempo" odbudowy miast i osiedli, słowem rewolucyjny rozwój sił wytwórczych i dalsze ugruntowanie bazy socjalistycznej spowodowały niebywale zwiększony pęd do wiedzy i oświaty. Toteż problem odpowiedniej książki i jej udostępnienia szerokim masom stał się sprawą niezmiernie ważną dla rozwoju poziomu kulturalnego naszego społeczeństwa — niemal równoważną likwidacji analfabetyzmu! Stał się jednym z ważniejszych czynników w podniesieniu świadomości ideologicznej, w zwalczaniu ciemnoty i wstecznictwa. Książka stała się niezastąpionym orężem w wychowaniu nowego człowieka — budowniczego socjalizmu.

Gdańska Biblioteka Miejska, posiadająca czterowiekową tradycję ogniska postępu, jest jednym z największych w Polsce księgozbiorów (ponad 400 tys. tomów). Działalnością swą obejmuje:

akcję oświatową, to jest szerzenie powszechnego czytelnictwa przez sieć wypożyczalń i czytelń;

akcję udostępniania książki naukowej m. in. młodzieży studiującej, racjonalizatorom i literatom oraz **akcję naukową** (opracowywanie zasobów zbiorów specjalnych, publikowanie własnych wydawnictw, dokumentacja naukowa i bibliograficzna spraw trójmiasta, wybrzeża i morza).

W ramach ofensywy kulturalnej wielkiego Narodowego Planu Budowy Podstaw Socjalizmu w Polsce — Gdańska Biblioteka Miejska poszczycić się może poważnymi osiągnięciami na każdym polu swej działalności. Nie wolno jednak przejść obojętnie obok pewnych niedociągnięć, jak np. za mały jeszcze wkład pracy personelu w przyzwyczajanie czytelnika do korzystania z lektury popularno - naukowej oraz zbyt nikły kontakt z niekiedy mało aktywnymi komitetami bibliotecznymi przy radach narodowych.

Natomiast znaczne są osiągnięcia pracowników Gdańskiej Biblioteki Miejskiej w wykonaniu planu usługowego:

Liczba czytelników wzrosła z 5.700 (r. 1950) do 8 tys. (r. 1951), to znaczy, że już co dwudziesty piąty gdańszczanin jest stałym czytelnikiem uspołecznionej sieci bibliotecznej swego rodzinnego miasta.

Ćwierć miliona odwiedzin w ubiegłym roku — przecież to cyfra imponująca, nie do pomyślenia w Polsce sanacyjnej! Ogrom przemian kulturalnych, które w naszym kraju zaszły od chwili ogłoszenia Manifestu P. K. W. N. zmiótł elitarny zwyczaj korzystania z bibliotek tylko przez grono zapatrzonych w swą specjalność bibliofilów burżuazyjnych, lub przez drobnomieszczaństwo, szukające taniej emocji w wypożyczanych powieściach i romansach.

Przemiany te nie tylko są ilościowe, jakością swą również biją ponure wspomnienia kapitalistyczne. Dobra książka trafia dziś do każdego mieszkania robotniczego i chłopskiego, młodzież fabryczna pochłania zarówno klasyków naszej literatury, jak i nowe dzieła pisarzy radzieckich i polskich. Stary rybak po raz pierwszy w swym życiu w wolnej Polsce sięga u nas do książki, by poznać prawa przyrody, rządzące jego pracą. Spuścizną Gdańska kapitalistycznego była knajpa na każdym rogu ulicy, pomnikiem naszych dni — stanie się dzielnicowa, a może kiedyś w przyszłości i blokowa biblioteka!

Bo już obecnie ilość placówek sieci oświatowej wzrosła w ciągu zaledwie dwóch pierwszych lat Planu Sześcioletniego z 14 do 36 czynnych bibliotek. (W tym m. in. 15 punktów bibliotecznych przy większych zakładach pracy i 4 czytelnie dziecięce).

Że te kilka przytoczonych powyżej liczb już nosiło w sobie wszelkie cechy niespotykanego — ani w Gdańsku historycznym, ani też w Polsce przedwrześniowej — rozwoju i rozmachu, świadczą dane sprawozdawcze za I kwartał r. 1952.

W zakresie bibliotek oświatowych liczba czytelników wyniosła konkretnie 11.945 osób, które wypożyczyły 82.122 różnych książek. Czytelnie zaś odwiedziło w tym okresie 11.160 zainteresowanych.

Stąd też liczby planu Biblioteki Miejskiej na rok 1955 wyrażają całkiem realne przewidywania i zamierzenia, określające ilość stałych placówek bibliotecznych na 35 (niezależnie od znacznej ilości również obsługiwanych przyzakładowych punktów bibliotecznych), ilość odwiedzin — na blisko pół miliona, a ilość tomów, czytanych na miejscu lub wypożyczanych — na blisko 650 tysięcy.

Tak więc zorganizowane czytelnictwo gdańskie, które przecież w chwili wyzwolenia miasta w r. 1945 ruszyło bez jednej polskiej książki, dzięki planowo realizowanej w myśl art. 62 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pomocy Państwa, włącza się dziś szeroko w nurt rewolucji kulturalnej i jako fragment nadbudowy przyczynia się do pomyślnego rozwoju ustroju socjalistycznego naszej Ojczyzny.

Mgr Franciszek Trnka
kustosz Biblioteki Miejskiej w Gdańsku

MiGAWKI Wybrzeża

Ryjewo w groszki

Znając upodobania kobiet, kierownictwo uspołecznionych sklepów tekstylnych w Ryjewie zaopatrzyło swe magazyny w atrakcyjne tkaniny.

Były to wszelkiego rodzaju materiały, ale — niestety — tylko w... groszki, bowiem inne desenie pogardliwie ziekceważono.

W rezultacie mieszkanki tego malowniczego osiedla spacerują dziś po ulicach w sukniach „à la biedronka". Ta „groszkowa maskarada" sprzykrzyła się jednak wkrótce wszystkim, a jej inicjatorzy — zamiast pochwał — zyskali opinię niedołęgów. I słusznie! (jota)

W obronie niepalących

W czasie próbnego okresu działania trakcji elektrycznej Gdańsk — Sopot pasażerowie, wdzięczni za uruchomienie nowego środka komunikacji, skrupulatnie przestrzegali przepisów. Ostatnio jednak pociągi elektryczne tak im spowszedniały, że — na przykład — palenie w wagonach dla niepalących stało się rzeczą nagminną, a delikatne zwrócenie uwagi na ogół nie odnosi skutku.

Proponujemy, aby DOKP stanęła zdecydowanie w obronie praw niepalących i z całą bezwzględnością ściągała mandaty. Gwarantujemy obfite żniwo! (hk)

Rośnie nasza stolica!

Chcąc dołożyć swoją cegiełkę do odbudowy Warszawy Polska Izba Handlu Zagranicznego wraz z Centralnym Inspektoratem Standaryzacji i Izbą Arbitrażową Bawełny zorganizowały w Gdyni wieczorek towarzyski.

Miły wieczór urozmaiciły występy amatora - iluzjonisty, który pokazał zebranym kilka ciekawych sztuk „magicznych".

Całkowity dochód w kwocie 400 zł przekazano na budowę Warszawy.

M. S.

»Warszawska« — nowy lokal w Gdyni

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w południe nastąpi długo oczekiwane otwarcie wspaniale wyremontowanego lokalu Gdyńskich Zakładów Gastronomicznych przy ul. 10 Lutego (dawne „San Francisko").

Nowa restauracja I kategorii będzie nosiła nazwę „Warszawskiej" i jest obliczona na 300 miejsc. W lokalu tym będzie bar, kawiarnia i restauracja. (bd)

Kronika trójmiasta

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK — „Profesja pani Warren" — godz. 19 do 22.
STUDIO OPEROWE P. F. B. — nieczynne.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA: „Pociąg do Marsylii" — godz. 16, Koncert Symfoniczny P. F. B. — godz. 20.
TEATR KAMERALNY — SOPOT — „30 srebrników" — godz. 19.30 do 22.
PAŃSTW. TEATR LALEK „ŁĄTKI" — WRZESZCZ: zespół w terenie.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK - WRZESZCZ
„BAJKA" — „Pierwsze dni" (16, 18, 20)
„ZMP-OWIEC" — „Mały partyzant" (16, 18, 20)
„PRZYJAŹŃ" — „Alarm" (18, 20)
NOWY PORT
„MARYNARZ" — „Zaręczyny Koryny Smidt" (18, 20)
OLIWA
„POLONIA" — „W dni pokoju" (16, 18, 20)
SOPOT
„BAŁTYK" — „Człowiek bez jutra" (16.30, 18.30, 20.30)
„POLONIA" — „Kłopoty referenta Trziszki" (16, 18, 20)
ORŁOWO
„NEPTUN" — „Hojne lato" (18, 20)
GDYNIA
„ATLANTIC" — „Słońce wschodzi" (16.30, 18.30, 20.30)
„GOPLANA" — „Na arenie" (16, 18, 20)
„WARSZAWA" — „Brygada szlifierza Karhana" (16, 18, 20)
„PROMIEŃ" — „Życie zwycięża" (18, 20)
„FALA" — „Upadek Berlina" II seria (18, 20)
FOTOPLASTIKON — Gdynia, Władysława IV 28 — „Zabytki Rzymu"

APTEKI
od dn. 17 do 23. 5.
Gdańsk, ul. Świerczewskiego 35/36
Wrzeszcz, Plac Wybickiego 18
Oliwa, ul. Leśna 1
Sopot, ul. Stalina 791
Orłowo, ul. Boh. Stalingradu 66 — stały dyżur nocny
Gdynia, ul. Świętojańska 122

POGOTOWIE RATUNKOWE
GDAŃSK - WRZESZCZ
tel. 4-10-00 — Grunwaldzka 2
Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka 2 tel. 4-24-44 — czynne od 19 do 7 rano, ambulatorium — od 18 do 21, oprócz niedziel i świąt.
SOPOT
tel. 5-24-00, ul. Stalina 778
GDYNIA
tel. 10-00 — Skwer Kościuszki 14.

WYSTAWY

Wystawa 1-majowa ZPAP okręgu gdańskiego zostaje zmieniona na Wystawę 10-lecia PPR z Zachęty w Warszawie. Otwarta codziennie od godz. 10 do 18 w Sopocie, pawilon sztuki ludowej przy molo.

Zwycięzcy błyskawicznego I konkursu filmowego »Dziennika Bałtyckiego«

Nasz błyskawiczny I konkurs filmowy, zorganizowany w Dniach Oświaty, Książki i Prasy, miał duże powodzenie wśród czytelników. Obok kilkunastu błędnych, **otrzymaliśmy 1.936 odpowiedzi prawidłowych w następującym brzmieniu: 1. „Młodość Chopina", 2. „Ostatni etap", 3. „Załoga", 4. „Pierwszy start".**

Spośród 1.936 dobrych odpowiedzi zostało wylosowanych 25:

1. **Franciszek Dec**, Wrzeszcz, ul. Wajdeloty 18/4 — abonament na festiwal filmów czechosłowackich, 2. **Włodzimierz Bachur**, Wrzeszcz, ul. Piramowicza 1 — abonament miesięczny (4 bilety do jednego z kin trójmiasta), 3. **Anna Rybińska**, Gdynia, ul. Podjazdowa 4 m. 5 — abonament miesięczny (4 bilety do jednego z kin trójmiasta).

Nagrody książkowe otrzymują: Małgorzata Klapkowska, Mały Kack, ul. Wieluńską 18, **Jan Okólski**, Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 103, **Leszek Wlazło**, Gdańsk, ul. Dantyszka 10, **Zygmunt Denglosoff**, Oliwa, ul. Polanki 71, **Maria Polakowska**, Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 15, **Paweł Karpienia** — Wrzeszcz, ul. Topolowa 8, **Wacława Małkiewicz**, Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 130, **Włodzimierz Kitkowski**, Gdynia, ul. Tatrzańska 36, **Zbigniew Kardasz**, Nowy Port, ul. Władysława IV 12, **A. Boguszewski**, Gdynia, ul. Świętojańska 104, **Irena Ważyńska**, Sopot, Chopina 40, **Irena Litwin**, Sopot, ul. Grunwaldzka 62, **Czesław Prokorym**, Siedlce, ul. Ojcowska 83, **Roman Klapp**, Sopot, ul. Bieruta 46, **Elżbieta Bartoszko**, Gdańsk, ul. Długa 4, **Józefa Kulik**, Ustka, ul. Stalina 63, **Edmund Frankowski**, Oliwa, ul. Armii Polskiej 5, **Anna Gawalewicz**, — Wrzeszcz, ul. Roosevelta 122, **Albin Klehba**, Gdynia, ul. św. Mikołaja 10, **Krystyna Stefańska**, Gdynia, ul. Morska 97, **Józef Łopatek**, Wrzeszcz, ulica Słowackiego 48, **Czesław Kościelniak**, Siedlce, ul. Kartuska 194.

Nagrody są do odebrania w redakcji „Dziennika Bałtyckiego", Gdańsk — Targ Drzewny 3/7.

Wiek oświecenia w Polsce

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy Biblioteka Miejska w Gdańsku przy współudziale Wydziału Kultury Prezydium Woj. Rady Narodowej otwiera w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku przy ul. Korzennej 33/35 wystawę **„Wiek Oświecenia w Polsce"**, poświęconą postępowym tradycjom wielkiego dorobku narodowego.

Otwarcie wystawy w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 13. Wystawa otwarta będzie codziennie od **godz. 11 do 18, a w niedziele od 10 do 14.**

II konkurs filmowy »Dziennika Bałtyckiego« Poznajemy filmy czechosłowackie

Filmy czechosłowackie cieszą się u nas zasłużonym powodzeniem. Zwłaszcza komedie, pełne szczerego humoru i dowcipu, zyskały wielu zwolenników.

Okazją do obejrzenia czechosłowackich filmów jest obecny festiwal. Zamieszczone zdjęcie — to scena z jednego spośród 7 festiwalowych filmów, które wyświetla kolejno do 28 bm. kino „Warszawa" w Gdyni i „Zetempowiec" we Wrzeszczu.

Jaki jest tytuł tego filmu? — oto zadanie konkursowe nr 3 dla naszych czytelników.

KUPON KONKURSOWY nr 3
II konkurs filmowy »Dziennika Bałtyckiego«

Tytuł filmu . . . . . .
. . . . . .
Imię i nazwisko .....
Adres: .....
Zawód: .....

Bilety ulgowe na imprezy

Po dokonaniu wewnętrznej reorganizacji, „Orbis" przejmuje całkowitą sprzedaż biletów ulgowych na wszelkie imprezy.

Lotni akwizytorzy „Orbisu", odwiedzając poszczególne zakłady pracy, będą w stałym kontakcie z radami miejscowymi. Będą im sugerować możliwości korzystania z takich imprez, jak koncerty, przedstawienia, mecze itp., przyjmując zlecenia na dostawę biletów ulgowych. W zamian za 5 proc. opłatę manipulacyjną (5 groszy od każdej złotówki), nikt z danego zakładu pracy nie będzie musiał opuszczać warsztatu produkcji, a chętni z grona załogi będą terminowo i według swego życzenia zaopatrywani we właściwe bilety.

Tym samym popularny „Orbis" staje się uspołecznionym łącznikiem między producentem dobra kulturalnego, a jego masowym odbiorcą. Należy sobie tylko życzyć, żeby zakłady pracy na Wybrzeżu, które w skali krajowej odznaczają się masowym i żywiołowym podejmowaniem czynów produkcyjnych, również ochoczo i w jak największym gronie, za pośrednictwem „Orbisu", korzystały z licznych imprez kulturalnych i rozrywkowych.

Rady miejscowe winny w tym celu skontaktować się bezzwłocznie z najbliższą terenową placówką „Orbisu". (ws)

Teatr »Wybrzeże« na fali radiowej

Dziś o godz. 16.30 rozgłośnia gdańska P. R. nadaje w ramach audycji „Na scenach i estradach Wybrzeża" fragmenty najbliższych premier Państwowego Teatru „Wybrzeże".

Usłyszymy fragment z **„Laski królewskiej"**, sztuki autora bułgarskiego **Kamena Zidarowa**, w reżyserii **Wiktora Biegańskiego** i w wykonaniu **K. Pepłowskiej** i **J. Śliwy**, oraz dialogi z **„Gorącego serca"**, komedii **Aleksandra Ostrowskiego**, w reżyserii **Zdzisława Karczewskiego** i w wykonaniu **I. Mayer, M. Nochowicz, Z. Karczewskiego, M. Janowskiego, T. Gwiazdowskiego i Z. Łobodzińskiego.**

ZA 3 DNI CIĄGNIENIE loterii pieniężnej
NIE ZAPOMNIJ KUPIC LOSU!

FACHOWCY POSZUKIWANI

Tokarzy wykwalifikowanych i przyuczonych za trudnią natychmiast Gdańskie Zakłady Sprzętu Okrętowego w Gdańsku ul. Grobla Angielska 3/5. Warunki płacy do omówienia na miejscu. Po skierowania do pracy proszę zgłaszać się w Urzędzie Zatrudnienia. 602-K

10-ciu bednarzy do prac remontowych z wynagrodzeniem według wysokich stawek akordowych poszukuje pilnie Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „ARKA" w Gdyni ul. Waszyngtona 34/36, Dział Zaopatrzenia. 603-K

Malarzy oraz **robotników** przyjmę od zaraz. Płaca według umowy. Zgłaszać się w sobotę i poniedziałek w godz. 12—18 Gdańsk, Wały Jagiellońskie 6 (koło dworca). Restauracja w remoncie. 942-G

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM szafę, stół łóżko. Wrzeszcz, Podleśna 4 od 17 — 19. 513-P

WÓZEK pełny czeski do sprzedania, stan dobry. Kudłowa, Sopot, Stalina 659. 514-P

STÓŁ dębowy duży sprzedam. Wrzeszcz, ul. Wajdeloty 16-1. 1106-G

ROWER „Durkopp" sprzedam. Grabówek, Osada Kolejowa 8 m 2, przystanek kolejowy. 931-G

ORŁOWO Domek trzyizbowy (wolne mieszkanie) ogród sprzedam. Biuro Gdynia Sieroszewskiego 6. 932-G

GDAŃSK Willi połowę (wolne trzypokojowe), ogród odstąpię 10.000 Biuro Gdynia Sieroszewskiego 6. 933-G

SPRZEDAM ogrodzenie drewniane około 300 m długości, słupy, żerdzie sosnowe oraz sztachety sosnowe i brzozowe. Oferty: Dziennik Bałtycki Gdynia pod „Ogrodzenie". 941-G

KUPNO

MASZYNĘ dziewiarską kupię. Oferty „Dziennik Bałtycki" Gdynia pod „Dziewiarska". 939-G

MOTOCYKL w pierwszorzędnym stanie, najchętniej „Jawę" kupię. Oferty „Dziennik Bałtycki" Gdynia pod „Jawa". 934-G

LOKALE

SKLEP mały, wyłączony z urządzeniem na owocarnię, galanterię lub warsztat oraz dwa pokoje, kuchnia Gdańsk — Nowy Port zamienię na mieszkanie trój miasto lub inne miasto. Zgłaszać „Dziennik Bałtycki" Gdańsk „Dobry punkt". 1122-G

ZAMIENIĘ mieszkanie 3 pokoje komfort Kudowa na mniejsze trójmiasto. Wiadomość Oliwa, Noakowskiego 7 I p. 1116-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, komfort, ogródek Sopot na podobne, mniejsze. Oferty „Dziennik Bałtycki" Gdańsk pod „Słoneczne". 1111-G

GARAŻ osobowy śródmieście Sopot odstąpię. 516-18 dzwonić 8 — 12. 927-G

LEKARKA poszukuje pokoju trasa Sopot — Gdynia pilne. Oferty Sopot poste restante — Radecka. 511-P

DUŻY pokój z wygodami kuchnia nie krępująca wspólną Wejherowo zamienię na podobne Gdynia. Oferty „Dziennik Bałtycki" Gdynia pod „Wejherowo". 940-G

POKOJU sublokatorskiego do 30 czerwca poszukuje samotny. Zgłoszenia: Gdynia Hala Targowa stoisko nr 61. 930-G

WOLNE POSADY

POTRZEBNA pomoc domowa do trojga dzieci natychmiast. Zgłaszać się w niedzielę. Gdańsk — Siedlce, Malczewskiego 95 Jarocka. 510-P

UCZEŃ krawiecki potrzebny. Sobczyński, Gdynia, Świętojańska 87-10. 944-G

ZGUBY

ZAGUBIONO kartę meldunkową, dowód osobisty, książeczkę wojskową na nazwisko Dawidowski Franciszek, Pomieczyno. 515-P

ZGINĘŁA karta meldunkowa na nazwisko Nowicki Mieczysław, zam. Sopot ul. Stalina 708 b. 517-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Sarnowski Brunon, Pomieczyno. 516-P

ZGUBIONO kartę rybacką nr 000452 na nazwisko Kohnke Hilary, Jastarnia. 912-G

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną marzec 1951 na nazwisko Helena z Kołodziej — Dąbrowska ur. 14. 1. 1907. 503-P

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną marzec 1951 nazwisko Dąbrowski Ferdynand ur. 29 marzec 1887 502-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Winek Stanisławy, zam. w Gd. Wrzeszczu ul. Wajdeloty 14 m. 7. 1029-G

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Prokop Franciszek, Gdańsk 5. 1124-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kawczyński Arnold Tadeusz. 1121-G

ZGUBIONO legitymacje Zw. Prac. Żeglugi nr 33457 na nazwisko Łuniewski Kazimierz. 1110-G

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną RKU Elbląg nazwisko Sobutko Henryk. 1108-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Maśla ny Bronisław, Gdynia — Witomino. 935-G

ZGUBIONO kartę meldunkową nr OXIII 75963 oraz dowód tożsamości nr 429933 wydany przez DOKP Gdańsk na nazwisko Pyciak Apolonia, Gdynia, Warszawska 59 m. 5. Zwrot wynagrodze. 938-G

ZGUBIONO kartę meldunkową, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, legitymację służbową na nazwisko Lietzan Bernard. 936-G

ZGUBIONO dyplom czeladniczy — piekarski na nazwisko Itrych Jan, Szymbark, pow. Kartuzy. 945-G

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 528-K

RÓŻNE

ZGUBIONO 15 bm. teczkę na trasie Gdańsk — Jelitkowo zawartość aparat fotograficzny, umowy, rachunki, 6 list wypłat, gotówka, rzeczy osobiste. Znalazca proszony zwrócić za wynagrodzeniem Zakłady Budowy Sieci Gdańsk, Mickiewicza 39a — Grentkowski. 1120-G

GDYNSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE
zawiadamiają, o otwarciu restauracji I kategorii pod nazwą
»WARSZAWSKA«
w Gdyni, 10 Lutego 7

„Selene 384.000"[66] 51)

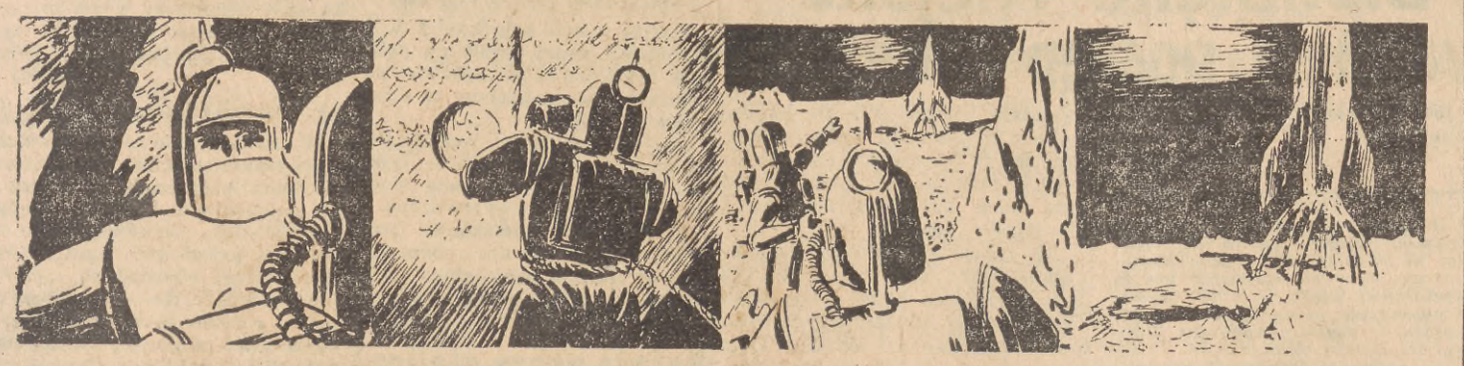

1) Z miejsca, w którym Marek wyszedł na powierzchnię, nie widać obozu spoza skał. Jordan nie może mu wyjaśnić przyczyn alarmu, ponieważ pech chce, że ich radio też jest nieczynne, więc tylko gestami stara się wytłumaczyć, lecz Marek niewiele z tego rozumie.

2) Gdy Jordan szarpnął za linę, Marek miał właśnie zamiar zabrać się do zdjęć przy świetle specjalnej lampy elektrycznej. Podejrzewał, że znaki na skalnej ścianie między figurkami — może to być rodzaj pisma, tym bardziej więc pragnął uzyskać wyraźne zdjęcia.

3) Teraz nie pojmuje, czemu Jordan alarmującym sygnałem przerwał mu badania, ani czemu tak śpieszy. Dobiero gdy wychodzą spoza skał, widzi, że stało się coś strasznego. Pył już prawie opadł, w powietrzu wisi tylko przezroczysty obłok.

4) Poza tym obłokiem widać znów smukłą Selene — Jordan oddycha z ulgą — ale obóz, gdzież podział się obóz? Namiot ze stacją radiową, lunety i inne przyrządy naukowe? Nie zostało po nich ani śladu. Co się z nimi stało?

(D. c. n.)

Śmiało i szczerze

Wronie siedlisko będzie zlikwidowane

W związku z notatką zamieszczoną w Dzienniku Bałtyckim z dnia 10. IV. 52 r. Nr 87 pt. „Wronie siedlisko można zmienić na park" — Prezydium MRN Wydz. Gospodarki Komunalnej wyjaśnia, że zgodnie z obowiązującymi przepisami, o formalnym zamknięciu cmentarzy decyduje Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, na wniosek miejscowej władzy terenowej. Starania o uzyskanie zezwolenia na zamknięcie poszczególnych, nieczynnych cmentarzy są w toku.

Jednak uzyskanie decyzji na zamknięcie cmentarza nie przesądza jeszcze sprawy jego likwidacji, która uzależniona jest od specjalnych potrzeb terenowych, jak konieczność użycia terenów cmentarzy na budowę szosy, ważnego obiektu itp. Zgodnie z postanowieniem art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 17. III. 52 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyn zgonu, teren cmentarza zamkniętego nie może być w okresie 50-cio letnim od daty jego zamknięcia wykorzystany na inne cele.

Oczyszczenie terenu cmentarza „Barbary" przy ul. Zakopiańskiej od nieczystości ptasich jest w toku; Prezydium MRN apeluje jednak tą drogą do okolicznych mieszkańców, szczególnie zamieszkałych przy ul. Bema, ażeby nie używali cmentarza jako dogodnego śmietnika na wszelkie odpadki z gospodarstw domowych, jak to dotychczas praktykowali.

Dla wystraszenia wron, które faktycznie ze wspomnianego cmentarza uczyniły sobie główne siedlisko w Gdańsku, Prezydium MRN porozumie się z Towarzystwem Łowieckim w sprawie dokonania obstrzału.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku

Program radiowy

SOBOTA — dn. 17 maja 1952 r.
na fali 202,16 m.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Komunikat PIHM. 6.17 — Uwaga PGR-y. 6.30 — Dziennik. 6.45 — Muzyka. 6.50 — Stylizowane tańce ludowe. 7.20 — Muzyka rozr. 7.50 — Kalendarz. 7.55 — Wiad. 8.00 — Kurs jęz. ros. 11.40 — Komunikaty lok. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Melodie ludowe. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 13.15 — Komunikat PIHM. 13.16 — Aktualności ze wsi. 13.30 — Aud. dla kl. I i II. 13.55 — Dla klas III i IV. 14.15 — Koncert chóru. 14.35 — Dla wychow. przedszkoli. 14.40 — Przegl. prasy liter. 14.30—Utwory kompozytor. radz. 15.10 — Powracająca fala. 15.30 — Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 — Wszechn. Rad. 16.21 — Na scenach i estradach Wybrzeża. 16.40 — Piosenki w wykonaniu B. Kowalczewskiej i J. Kusiewicza, T. Zielińska a-komp. 17.00 — Wiad. 17.15 — Muzyka ludowa. 17.40 — Pieśń masowa. 17.45 — Kurs jęz. ros. 18.00 — Gazetka muzyczna. 18.30 — Wszechn. Rad. 18.50 — Aud. ośw. „Studia nad księgą lasu". 19.00 — Aud. satyryczna: „Wiosłem po bałwanach". 19.15 — Przegląd Wydarzeń. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — Przy sobocie po robocie. 20.59 — Komunikat PIHM. 21.00 — Dziennik. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.30 — Bolesław Bierut — życie i działalność. 21.45 — Muzyka dwufortepianowa. 22.00 — Aud. liter. 22.32 — Rumuńska muzyka rozr. 23.07 — Muzyka taneczna. 23.50 — Ost. wiad. 24.00 — Komunikat PIHM dla rybaków.

W INNYCH LISTACH:

CZYM PODLEWAĆ?

W sklepach ze sprzętem gospodarskim na Wybrzeżu nie ma konewek. Ponieważ zaczął się okres pracy w ogródkach przydomowych, konewki stały się niezbędne. Niechże MHD postara się jak najprędzej zaopatrzyć w nie swoje sklepy.

MIESZKAŃCY RUDNIK PROSZĄ O SKLEP SPOŻYWCZY

Dzielnica Rudniki jest oddalona o 3 — 4 km od śródmieścia Gdańska. Mimo że jest gęsto zamieszkała przez ludność robotniczą, nie posiada sklepu spożywczego. Wskutek tego, chcąc kupić nawet drobiazg, trzeba wędrować do miasta. Chodzi tu specjalnie o ulice: Tarcice, Tarniny, Miałki Szlak, Sitowie i Muszlowa — pisze ob. Klemens Góralski. — Wydział Handlu Prez. MRN winien zaopiekować się tą dzielnicą.

ZAMIAST CZYTAĆ, NUDZĄ SIĘ

Żaden z zakładów fryzjerskich w Lęborku, należących do Spółdzielni Fryzjerskiej w Gdyni, nie prenumeruje prasy — pisze ob. Feliks Kubacki. — Biorąc pod uwagę, że zakłady fryzjerskie mają szczególne warunki do popularyzowania prasy oczekujemy, że Spółdzielnia Fryzjerska uzupełni ten brak. Tym bardziej, że trwają obecnie Dni Oświaty, Książki i Prasy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Pracująca z Oruni" M. Kowalik, stud. Pol. Gd. — Prosimy o podanie dokładnego adresu, celem przesłania odpowiedzi.

Jerzy Gdaniec, Rumia Zagórze; — Irena Sokołowska „Minex" Warszawa; — Fryda Górecka, CSR; — Jan Czarliński, Poznań; — Edward Gojka, Wrzeszcz; — Janusz Łucia, Siedlce; — Janina Misiak, Koszalin; — Bernard Dubiella, Koszalin. — Sprawy w załatwieniu.

Henryk Mazur, Gdynia; — Kazimierz Modrzewski, koresp. — Zdzisław Śliżewski, Sopot; — Michał Misiorny, Jantar gm. Stegna. — Interweniujemy.

Izydor Rymsza, Kościerzyna. Uchwała Prezydium Rządu nr 71/52 z dnia 16. 2. 52 mówi, że wyprawkę przydziela się dziecku do ukończenia 3 miesięcy. Ponieważ dziecko ma 9 miesięcy, a w odpowiednim czasie nie złożono podania o wyprawkę, nie ma podstawy prawnej do jej udzielenia.

POD ŚWIATŁO

Kto chce niech wierzy

Z całą pewnością nie byłem wtedy pod gazem. (Oczywiście nie do tego lapidarnego stwierdzenia odnosi się tytuł felietonu). Czułem się wprawdzie lekko i rzeczywiście lekkim krokiem wchodziłem na podwórko mojego domu przy ul. Długiej w Gdańsku, ale to wynikało z prostego faktu ulegania wpływom wiosny. Ponadto trzymałem pod pachą egzemplarz znakomitej książki pt. „Skręt licznych świstków", której chmurogórne wdechy i wydechy byłyby w stanie nawet słonia podnieść do góry, zawiesić w powietrzu i jeszcze go trochę pobujać. (Przedstawiam powyższe, jako okoliczność łagodzącą).

Tedy — jako się rzekło — wszedłem na ono podwórko. Zgodnie z ustaloną w Gdańsku od lat tradycją, podwórka należało się domyślać pod grubą warstwą śmiecia wszelakiego rodzaju, nadającego tak miły sercu koloryt lokalny. Idę wszelako ścieżką, która jak tor wodny oznakowana jest i dla pieszej nawigacji pewna.

Idę więc i idę — ciągle jako się rzekło — aż tu nagle staję. I, pytam się, któż by nie stanął na moim miejscu, gdyby na nim był? Bo patrzę i widzę: w poprzek publicznego toru wodnego ułożył się wygodnie — szczur.

Zdumiałem się na ten widok. Nimem wszelako zdążył ochłonąć z pierwszego wrażenia, szczur wyniośle machnął ogonem i rzekł tonem nie znoszącym sprzeciwu:

— Mam nadzieję, że nie położyłem się w poprzek pańskich planów?

— No nieee... — bąkam nieśmiało. — Jakby to powiedzieć, może tylko troszeczkę...

— Nie sądzę — zimno obciął mnie szczur — ażeby obejście mnie wokoło miało panu sprawić nadmierne trudności.

— Ależ... w zasadzie z miłą chęcią, tylko jeżeli nie przeszkadzam, rad byłbym niezmiernie przeprowadzić krótki wywiadzik. Jestem dziennikarzem, jeżeli to panu szczurowi nie robi różnicy.

Szczur rozparł się na sposób amerykańskiego milionera. Lewą tylną łapę oparł o wystającą deskę, przednią prawą podrapał się z namysłem w okolicy brzucha.

— Przede wszystkim pochwalcie Prezydium MRN — zadysponował. — Owszem, owszem, stara się i jest rzeczą zupełnie widoczną, że robi, co może, tj. nie robi, co może, czyli też jak może tak nie robi. Napiszcie, że w pełni doceniam, zresztą będziecie zapewne umieli to dosyć dobrze sami sformułować... Taaak. No, następnie należą się słowa uznania samym mieszkańcom domów okolicznych. Tylko nie pomylcie zasług. A więc Prezydium skrupulatnie gromadzi śmieci na podwórzach, a mieszkańcy rozrzucają je, jak mogą najszerzej, ażebym w każdym kącie podwórza mógł się czuć w swoim żywiole. Niewątpliwie więc współpraca jest... Taaak, co by tam jeszcze dodać...

— Dopraszam się łaski pana szczura — podsuwam zażenowany. — Może jednak są jakieś mankamenciki, może coś trzeba poprawić, usunąć? Ja chętnie, ja z całą przyjemnością...

— Nooo taaak, oczywiście, że są... Zaraz... — w tym miejscu szczur z namysłem potarł czoło ogonem. — Aha, więc przede wszystkim te trutki. Ale to w gruncie rzeczy drobiazg. Rozumiem, dobrze rozumiem, — powiedział wyrozumiale — że pod wpływem propagandy nieodpowiedzialnych, chuligańskich elementów administratorzy wyłożyli trutki przeciwko memu szlachetnemu rodowi. Ponieważ jednak zrobili to bardzo inteligentnie, tj. wsadzili je głęboko w piwnice, a ja przecież wolę sobie sjestować i plażować na tych rozkosznych podwórkach, więc w gruncie rzeczy nie robi mi to poważniejszej różnicy... Poza tym trochę mi jednak przeszkadzają mieszkańcy tym wiecznym łażeniem...

Wstyd mi się strasznie zrobiło i bąknąłem pod nosem słowa przeprosin.

— Rozumiem — odparł chłodno. — Ostatecznie musicie się gdzieś podziać, skoro koniecznie chcecie mieszkać też w naszym Gdańsku.

— No, gdyby to panu nie przeszkadzało... — prosiłem nieśmiało. (stos)

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

20 maja upływa termin zgłoszeń do Pucharu Polski

Najbardziej masową imprezą sportową są rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski. Zgromadziły one na starcie dwa lata temu dziesiątki tysięcy piłkarzy, przy czym z satysfakcją należy stwierdzić, że okręg gdański, wystawiając 635 drużyn, uzyskał we współzawodnictwie zaszczytne pierwsze miejsce.

Obecnie znów przystępujemy do rozgrywek o Puchar Polski. Podobnie jak w 1950 r., kiedy to impreza ta przyczyniła się w znacznym stopniu do pobudzenia aktywności w piłce nożnej, również i tym razem zawody te winny się przyczynić do dalszego wzrostu czynnych sportowców.

W zawodach o Puchar Polski winny brać udział nie tylko drużyny, które stale biorą udział w rozgrywkach piłkarskich, ale przede wszystkim koła sportowe przy zakładach pracy, Ludowe Zespoły Sportowe, Szkolne Koła Sportowe, uczelniane koła sportowe oraz reprezentacje kół ZMP-owskich, LPŻ itp.

Do rozgrywek o Puchar Polski zgłosić można dowolną ilość drużyn w kategorii **juniorów, seniorów i od-boyów. Termin zgłoszeń upływa 20 maja.** Do tego czasu należy kierować zgłoszenia drużyn i zawodników do terenowych komitetów kultury fizycznej, a w trójmieście do Sekcji Piłki Nożnej WKKF — Gdańsk, ul. 3 Maja 9, pokój 100.

Tak więc w ciągu najbliższych 3 dni wymienione koła i organizacje winny zatroszczyć się o przeprowadzenie agitacji wśród swoich członków, wytypować zawodników i drużyny i jak najszybciej zgłosić je do komitetów kultury fizycznej. Opinia sportowa Wybrzeża jest silnie tym zainteresowana, **aby Puchar Polski stał się u nas znów jak najbardziej masowy i atrakcyjny i aby okręg gdański utrzymał palmę pierwszeństwa.**

W niedzielę tysiące lekkoatletów wyjdą na boiska

Jutro o godz. 9 rano rozpoczynają się na wszystkich boiskach w woj. gdańskim **ogólnopolskie korespondencyjne zawody lekkoatletyczne.**

Najwięcej lekkoatletów startować będzie na stadionie Budowlanych we WRZESZCZU. Zgromadzą się tam przedstawiciele czterech zrzeszeń sportowych, którzy zechcą niewątpliwie uzyskać jak najlepsze wyniki we współzawodnictwie międzyokręgowym i przez uzyskanie minimów olimpijskich być powołanym na obóz treningowy przed Olimpiadą.

Również we Wrzeszczu na boisku przy ul. Roosevelta 107 startować będzie wielu czołowych lekkoatletów Wybrzeża w ramach akademickich mistrzostw okręgu. Początek tych zawodów dziś o godz. 15. Dalszy ciąg w niedzielę o godz. 9.

W GDYNI korespondencyjne zawody lekkoatletyczne przeprowadzone zostaną na stadionie Ogniwa, a **W SOPOCIE** na stadionie Unii.

Wyścigi na rowerkach i hulajnogach

W ramach Festynu Ludowego, organizowanego przez redakcję „Głosu Wybrzeża" na Placu Zgromadzeń Ludowych w Gdańsku, odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 14.30 wyścig na rowerkach i hulajnogach.

Zgłoszenia przyjmowane będą na miejscu przed rozpoczęciem imprezy. Dla dzieci uczestniczących w wyścigu przewidziane są liczne nagrody.

Krajowa narada aktywu sportowego

W ub. czwartek odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu sportowego, na której omówiono zadania, stojące przed zawodnikami i działaczami sportowymi w okresie przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, oraz przeprowadzono dyskusję na temat roli sportu w czasie trwania zlotu.

Obradom przewodniczył sekretarz GKKW Szemberg.

Na naradzie stwierdzono, że hasła zlotowe zmobilizowały już tysiące młodzieży do szlachetnego współzawodnictwa o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników. Do współzawodnictwa tego stanęli również **członkowie kół sportowych przy zakładach pracy, sportowcy LZS-ów i SKS-ów. Młodzi sportowcy podejmują liczne zobowiązania sportowe i produkcyjne.**

Główny Komitet Kultury Fizycznej wspólnie z Zarządem Głównym ZMP ogłosił, w celu ułatwienia organizacjom sportowym przeprowadzenia współzawodnictwa zlotowego, regulamin współzawodnictwa sportowego.

Współzawodnictwo wpłynie na uzyskiwanie coraz lepszych wyników sportowych, podniesie pracę organizacyjno - polityczną i sportowo - szkoleniową na wyższy poziom. Ponadto pomoże wyłonić i zakwalifikować do udziału w złocie przodujących sportowców i aktywistów kół. Konkurs współzawodnictwa przeprowadzony będzie w trzech grupach. Grupę I tworzyć będą koła przy zakładach pracy, grupę II — LZS-y i grupę III — SKS-y.

Koła i zespoły, pragnące wziąć udział w konkursie, obowiązane są zgłosić się w miejscowych komitetach zlotu. W celu kontrolowania i oceny realizacji podjętych zobowiązań powstaną we wszystkich kołach, biorących udział w konkursie, komisje konkursowe.

Program zlotu przewiduje: **Biegi Narodowe, wielobój SPO, sztafety uliczne i wyścigi kolarskie.**

Na zlocie startować będą zawodnicy, wytypowani drogą eliminacji, jakie odbędą się w dniu Święta Kultury Fizycznej — 22 czerwca br.

Robert Martin 31)

Misja kapitana Kima

— Co należy mu powiedzieć, o co zapytać? — myślała dziewczyna. Tak nagle powzięta decyzja opuszczenia samochodu na tym placu wydała się jej samej niezrozumiała. Działała pod wpływem jakiegoś impulsu, a teraz nie wiedziała, co ma czynić dalej. Najbardziej peszyło ją milczenie towarzysza.

Jeden z żołnierzy angielskich podszedł do nich i trąciwszy w ramię mężczyznę, wskazał mu gestami skrzynie do wyładowania, dając na migi do zrozumienia, że albo weźmie się do pracy, lub też oboje mają natychmiast się wynosić. Poszli więc naprzód i skręcili w najbliższą uliczkę.

Jananą szła pierwsza i czuła ciągle na sobie spojrzenie milczącego człowieka w okularach. Otaczało ich coraz więcej przechodniów, a gdzieniegdzie stały gromadki ludzi, rozmawiających między sobą z ożywieniem. Kiedy doszli prawie do końca ulicy, towarzysz Janany wysunął się naprzód i kłaniając się jej nisko powiedział:

— Szlachetna i dobra pani, jestem głęboko zmartwiony, nie mogąc towarzyszyć jej dalej. Ale biedna żona moja jest chyba bardzo o mnie niespokojna, pragnę więc powitać ją jak najszybciej. To przecież pani piastunka?

Czekał chwilę na odpowiedź, a ponieważ jej nie otrzymał, ukłonił się raz jeszcze i szybko odszedł.

Janana stała na miejscu zaskoczona i patrzyła w ślad za odchodzącym. Zauważyła, że na rogu zwolnił kroku i powiedział coś stojącym tam dwóm mężczyznom z fajkami w ustach.

Zawróciła i poszła w przeciwną stronę. Wyrzucała sobie, że nie wydobyła z niego jakichś szczegółów. Być może, wyczuł jej podejrzenia i teraz poszedł z raportem do Millera. Nie wykluczone, że Miller wezwie ją zaraz. Będzie się bronić, że męża niańki nie widziała już od wielu lat... Miller zażądać jednak może, aby przyprowadzono niańkę. I co robić wtedy? A gdzie jest prawdziwy Starzec? Czy jeszcze żyje?

Schodziła w dół ulicą, wiodącą do Pałacu Letniego. Zatrzymała się chwilę przy balustradzie, patrząc w kierunku, z którego przyszła. W nieznacznej odległości stał przyglądając się w zamyśleniu jakiemuś szyldowi jeden z dwóch mężczyzn z fajkami, których zauważyła, rozstając się z człowiekiem w okularach.

Czyżby ją ktoś śledził? Odrzuciła to przypuszczenie. Miller na pewno zna adres Misji. Jeszcze kilkakrotnie obejrzała się za siebie, ale nie spostrzegła już więcej człowieka z fajką.

Kiedy dochodziła do bramy willi, zaczął padać drobny, gęsty deszcz i niebo zaciągnęło się wokoło szarymi chmurami, nisko wiszącymi nad ziemią. Przyśpieszyła kroku, obciągając pó drodze rękawy pulowera.

Skończyło się długie lato, pełne słońca, radości i wolności. Wielki sztandar z czerwoną gwiazdą w środku, który co rano widziała z okien pokoju, przestał powiewać nad starożytnym Pałacem Letnim. Nie słychać już było na ulicach Seulu pieśni o zwycięstwie i wolności. Ludzie znów rozmawiali ze sobą przyciszonymi głosami. Tak skończyło się długie, pełne słońca i nadziei lato.

— — — — — — — — — — —

Kim usiadł w głębokim fotelu, pokrytym aksamitem. Z łatwością odnalazł mały pawilonik w ogrodzie, otaczającym willę Misji. Przez szpary nie domkniętych drzwi pawilonu przedostawało się nikłe światełko, które go zaprowadziło na miejsce spotkania. W pawilonie nie zastał Janany, mały pokoik był pusty...

Kim rozejrzał się.

W pokoju stał okrągły stół z wiśniowego drzewa, fotel, szeroki tapczan, pokryty czerwonym aksamitem oraz szeroka szafa biblioteczna, pełna starannie ustawionych książek. Z sufitu zwisała lampa elektryczna, nie paląca się obecnie z powodu zniszczenia elektrowni w czasie ostatnich bombardowań amerykańskich. Ciemności rozpraszało słabe światło lampki naftowej, osłoniętej abażurem z pergaminu.

Kim podszedł do biblioteki, rzucił okiem na książki i spostrzegł, że napisy na grzbietach były w nieznanym języku, tak samo, jak nieznanym był dystyngowany, chudy i wysoki pan w okularach, którego fotografia wisiała na ścianie. Kim sądził początkowo, że to ojciec pastora Ericssona, lecz zauważywszy odznaki orderowe w klapie nieznajomego, domyślił się, że jest to król szwedzki. Tak, rzeczywiście — Szwedzi mają króla...

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. — Cena prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr. roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W-3-10151 — zam. 1831 Druk. GZG „Dom Prasy" — Gdańsk